**PYTANIE- DLACZEGO?**

**Od pytań zaczyna się samodzielne myślenie człowieka.**

Warto zdać sobie z tego sprawę i bardzo mocno to podkreślić: nie ma myślenia bez jakże trudnej sztuki stawiania pytań! Początek zadawania pytań zwykle przypada na przełom 2 i 3 roku życia. Dziecko coraz więcej rozumie, a rozumienie mowy pobudza umysł do myślenia. Rozpoczyna się w życiu dziecka niezwykle ciekawy i intensywny czas, w którym mózg malucha wykonuje potężną pracę, a zdobywanie wiedzy na temat otaczającego świata nabiera wielkiego tempa. Od tego okresu w dużym stopniu zależy, jak bardzo w przyszłości nasze dziecko będzie dociekliwe i ciekawe świata.

**Dlaczego wieje wiatr?**

Dlaczego pomidor jest czerwony? Dlaczego kwiaty rosną, chociaż nie jedzą śniadania? Jak wysoko jest niebo? Czemu jabłko jest okrągłe i czy lubi, kiedy je zjadam? Dziecięce pytania w swej prostocie potrafią nas wytrącić z równowagi. Ale i zmuszają nas do głębszej refleksji, do zastanowienia nad tym, co do dzisiaj wydawało nam się takie oczywiste. Dzieci nie mają przecież jeszcze wytyczonych schematów, utartych torów myślenia, nie tkwią w stereotypach tak jak my, dorośli. Powiedzmy sobie to jasno: nasze dzieci widzą dalej i głębiej niż my. Dlatego pytania zadawane przez kilkulatka i odpowiedzi, których udzielamy, pełnią tak ważną rolę w rozwoju poznawczym dziecka.

**A my, dorośli?**

Musimy odpowiadać cierpliwie na oczywiste pytania, choćby zadawane po raz setny. Musimy wytwarzać wokół dziecka taką atmosferę, by pytało jak najwięcej, by wiedziało, że może pytać. Oczywiście, możemy być tym znużeni, zmęczeni, ale – uwaga – zawsze odpowiadajmy. Nie wolno nam w żadnym wypadku karać dziecka za to, że za dużo pyta. Słuchajmy malucha cierpliwie i udzielajmy odpowiedzi, bo inaczej przestanie pytać, a pozostawienie dziecka samego z jego niewiedzą to jedna z większych krzywd, jaką możemy mu wyrządzić i którą w przyszłości ciężko będzie naprawić. Odpowiedzi powinny być proste, zaspokajające ciekawość dziecka, dostosowane do jego wieku i potrzeb. Muszą też być zawsze prawdziwe, choć niekoniecznie wyczerpujące. Kiedy nasze dziecko zapyta, skąd się wzięło na świecie, nie musimy od razu rozkładać atlasu anatomicznego i opisywać naukowo faz porodu, czy też dla odmiany wymyślać historii o pszczółkach. Nie musimy się też czerwienić czy uśmiechać porozumiewawczo, bo mały, bystry obserwator z pewnością zauważy, że trafił w nasz słaby punkt. Wystarczy, że powiemy np. „bo mamusia i tatuś bardzo się kochają i kochają ciebie, i dlatego jesteś dziś z nami”. Jest to odpowiedź prosta, prawdziwa i 3-latkowi zwykle w zupełności wystarcza. Dopiero stopniowo, w miarę upływu lat, na bazie tych krótkich, nieskomplikowanych odpowiedzi, jak na fundamencie dziecko będzie rozbudowywało swoją wiedzę na dany temat.

**Nie wstydźmy się, że czegoś nie wiemy.**

Nasz autorytet na tym z pewnością nie ucierpi, a nawet się wzmocni. Jeśli nie pamiętamy budowy silnika, powiedzmy dziecku wprost : „Nie wiem, nie pamiętam, ale możemy odpowiedzi poszukać razem”. W takich chwilach zajrzyjmy wspólnie do encyklopedii czy Internetu, dziecko będzie tym uszczęśliwione.

**Pozwólmy dziecku pytać.**

Pozwólmy dziecku myśleć, pozwólmy mu zachwycać się światem najdłużej jak się da. Już za kilka lat zauważymy, że mamy obok siebie mądrego, bystrego, myślącego, młodego człowieka, który nie boi się zadawać pytań i – co najważniejsze – nie obawia się szukać odpowiedzi.